

LUBLIN PÓŻNOŚREDNIOWIECZNY

Część I: Lata 1317 – 1392.

1. Prawo magdeburskie i początki współczesnego Lublina.

„W imię Pana amen. Aby z biegiem lat nie przeminęło i nie uległo zapomnieniu znaczenie tego dzieła, ponieważ pamięć ludzka jest zawodna, należy czyny dokonane potwierdzić za pomocą dokumentu pisanego i świadków.

Przeto my, Władysław, z Bożej łaski książę Krakowa, Sandomierz, Sieradza, Łęczycy i dziedzic Królestwa Polskiego, podajemy do wiadomości wszystkim obecnym i przyszłym, które będą oglądały ten dokument, iż pragnąc powiększyć dochody i korzyści naszego państwa, za radą i zgodą baronów naszych mężowi zaufanemu, opatrznemu Maciejowi z Opatowca, naszemu zarządcy i wiernemu słudze, którego prawość obyczajów i niezwykła wierność nam miłym i bliskim, co wieść powszechna podaje i potwierdzają fakty, w naszym mieście Lublinie, któremu tam również dla zapewnienia wygodnego i dostatniego utrzymania jego obywateli i mieszkańców przydzieliliśmy 100 łanów ziemi uprawnej i nieuprawnej według miary magdeburskiej, dajemy, darowujemy i przekazujemy wieczyste wójtostwo jemu i jego prawym spadkobiercom na prawie dziedzicznym z szóstym łanem wolnym z łanów z łanów miastu przydzielonych, z trzecim denarem z opłat sądowych, z jatkami rzeźniczymi, karczmami, ze wszystkimi ławami chlebnymi i szewskimi, z szóstą Kraśnicą sukienników i kramarzy, z rzeźnią, która pospolicie nazywa się kutelhow, z łaźniami i młynami tyłoma, ile ich zdoła pobudować na rzekach w granicach miasta, a także z sadzawkami, w których ma prawo łowienia i chwytania ryb wszelkimi sposobami, czego całkowicie zabraniamy innym. Te wszystkie będzie posiadał tenże wójt bez ograniczeń i bez obowiązku składania dla nas jakichkolwiek opłat z tego tytułu.

Chcemy również, aby wójt i wspomniani obywatele korzystali w pełni z prawa teutońskiego, odrzuciwszy zupełnie wszelkie inne prawa i zwyczaje z nim niezgodne

Postanawiamy więc, aby wymienieni obywatele we wszystkich sprawach wielkich i małych, a także złodzieje i złoczyńcy pochwyteni w granicach miasta lub doprowadzeni, podlegali sądowi tego wójta, który ich będzie sądził w każdym przypadku, jak tego wymaga rzeczone prawo, bez sprzeciwu ze strony sądów i władzy sądowniczej wojewodów, kasztelanów lub jakichkolwiek innych sędziów. Wobec tych ostatnich obywatele i inni podlegający jurysdykcji wójta nie są obowiązani odpowiadać, lecz tylko przed wyżej wspomnianym wójtem. Od ich sądów jest również całkowicie

wolny wymieniony wójt i jego następcy, którzy mają obowiązek odpowiadać przed naszym sądem, ale wyłącznie na podstawie naszego prawa, gdy zostaną wezwani listem opatrzonym naszą pieczęcią. A chociaż wymienieni obywatele lub inne podlegające sądownictwu wójta będą odwoływali się z apelacją do sądu naszego królewskiego, wójt nie będzie pozbawiony swojego trzeciego denara z tytułu kary, ale otrzyma go z naszego sądu.

Postanawiamy również, aby wspomniani obywatele mieli wygon dla bydła w trzech stronach miasta, który w mowie potocznej nazywa się Skotnik. Aby zaś stworzyć jeszcze dogodniejsze i korzystniejsze warunki lokacji miasta, wszystkim jego mieszkańcom dajemy na zawsze wolność od płacenia ceł, dokądkolwiek by jechali przez nasze państwo ze swymi towarami czy to w celu zakupu czy sprzedaży. Natomiast od podatku na rzecz naszą oraz od wszelkich posług i ciężarów uwalniamy ich całkowicie na przeciąg 20 lat. Gdy okres tej wolności minie, będą oni obowiązani płacić corocznie z każdego łanu 1 wiarunek w monecie obiegowej. Zezwalamy także wójtowi i jego spadkobiercom, aby mogli sprzedać wójtostwo, zamienić, darować lub przenieść tytuł własności na inną osobę, kiedy im to będzie dogodne.

Dla potwierdzenia powyższego rozkazaliśmy wydać niniejszy dokument potwierdzony naszą pieczęcią. Działo się to pod Krakowem roku Pańskiego MCCCXVII, w dniu święta Błogosławionej Panny Marii, w obecności świadków Pakosława kasztelana krakowskiego, Nawoja sandomierskiego, Tomisława krakowskiego wojewodów i Piotra sandomierskiego, Floriana wiślickiego, Spicymira sądeckiego kasztelanów. Dano przez ręce Franciszka, magistra, kanclerza krakowskiego”

Ten akt notarialny, którego oryginał spisany w języku łacińskim znajduje się po dziś dzień w zbiorach wojewódzkiego archiwum państwowego, jest pierwszym znanym dokumentem nadającym na ziemiach polskich prawo magdeburskie. Otrzymanie go przez Lublin 15 VIII 1317 roku w zamierzeniu króla Władysława Łokietka nadać miało miastu wielką rangę, lecz nie było początkiem jego historii. W tym czasie był to już bowiem ośrodek z silnie działającym handlem i rzemiosłem, będący siedzibą władz państwowych (kasztelana, od 1224 roku) i kościelnych (archidiakona, zastępcy biskupa krakowskiego, od 1198 roku). Lublin mógł także posiadać prawa miejskie już od roku 1230, wspomina o tym dokument – remonstracja krzywd złożona królowi Augustowi III¹. Lublin znajdujący się przez długi czas, bo aż do roku 1302 pod panowaniem książąt włodzimiersko – halickich, potrzebował jednak energii, która pozwoliłaby jego mieszkańcom na prężny rozwój, a z miasta uczyniła punkt oporu o silniejszym niż dotychczas potencjale militarnym poprzez nałożenie na bogacących się mieszczan obowiązków wojskowo – osobistych i wojskowo – rzeczowych.

Cytowany powyżej dokument nadający prawo magdeburskie nie był jednak aktem prawnym lokującym go, zaś sam wójt nie był zasadźcą, gdyż Lublin przed rokiem 1317 uznawany był za

1 Z Bownik, *Kupiectwo lubelskie 1317-1959*, Lublin 1960, s. 67

civitas (miasto). Kluczowy był tutaj zapis stanowiący o wyjęciu miasta i jego okolic spod jurysdykcji kasztelana, co było zaczątkiem późniejszego samorządu oraz nadanie w celu poprawy warunków materialnych mieszkańcom 100 łanów ziemi.

Miasto położone było w 1317 roku na lessowym cyplu terenowym, opadającym ostrymi spadkami we wszystkich kierunkach, z wyjątkiem południowo-zachodniego, gdzie cypel miejski łączył się z płaskowyżem. Tylko tędy podróżny mógł dostać się do Lublina suchą nogą, jako że pozostałe kierunki blokowały płynąca od południowego wschodu Bystrzyca, płynąca od północy Czechówka, a także stworzone przez te rzeki rozlewiska, bagna i sadzawki, które szczególnie ciasno otaczały wzgórze zamkowe, leżące opodal miasta. Topografia terenu wpłynęła na takie, a nie inne kierunki rozwoju, dlatego akt prawny z 1317 roku spowodował nie nowe rozplanowanie, a jedynie regulację zabudowy przy zachowaniu głównego ciągu komunikacyjnego, biegnącego z południowego zachodu na północny wschód (dzisiejsze ulice Bramowa oraz Grodzka). W połowie XIII wieku miasto zyskało prawdopodobnie na walorach obronnych poprzez pierwsze drewniano – ziemne obwarowania, które otaczały część północno – wschodnią miasta, po linii współczesnych ulic Złotej i Rybnej².

Ważniejsze budynki, które na terenie miasta i wzgórza zamkowego powstały przed podpisaniem przez Władysława Łokietka dokumentu nadającego Lublinowi prawo magdeburskie to:

- zabudowania klasztoru Dominikanów, sprowadzonych do Lublina około 1260 roku
- kościół św. Michała (zwany farnym), według tradycji wybudowany w roku 1282, posiadał wieżę, która była w tym czasie najwyższym punktem miasta
- okrągła wieża na wzgórzu zamkowym, pierwszy element murowany, z połowy XIII wieku
- zamkowa kaplica św. Trójcy, istniejąca co najmniej od końca XIII wieku.

Niewiele wiemy na temat tego, co działo się przez kolejne 25 lat po roku 1317, ze względu na szczupłość źródeł pisanych. W roku 1321 po raz drugi i ostatni w dokumentach pisanych zachowanych do dzisiaj wypłynęło imię Macieja z Opatowca, nie wiadomo czy w okresie późniejszym sprawował on nadal powierzone mu przez Władysława Łokietka stanowisko, czy zgodnie z zapisanym w dokumencie prawem schedę po nim przejął prawowity potomek, czy też może stało się coś zgoła innego. Rok 1326 przynosi kolejny dokument, wystawiony przez Wincentego, prebendarza kościoła Świętej Trójcy na zamku w Lublinie oraz plebana kościoła w Kazimierzu. Píše on, że z dochodów swej prebendy opłacił on trzy grzywny. Pomimo wielkich zapewne oczekiwań, jakie łączono z nadaniem Lublinowi prawa magdeburskiego lata dwudzieste i trzydzieste XIV wieku nie przyniosły ze sobą znaczącego rozwoju miasta. W dalszym ciągu stanowił je niewielki gród, otoczony umocnieniami drewniano-ziemnymi oraz leżąca opodal

2 J. Widawski, *Miejskie mury obronne w państwie polskim od początku XV wieku*, wyd. MON.

dzielnica mieszkalna, w żaden sposób nie ufortyfikowana. Dowodzi to, że nawet jeśli rzeczywiście zamiarem króla było utworzenie centrum handlu, a w oparciu o nie umocnionego punktu oporu, to sytuacja międzynarodowa, w jakiej znalazła się Polska nie pozwoliła na to, każąc władcy koncentrować swą uwagę na innych rzeczach. Znamienne jest także, że w przeciwieństwie do pozostałych części władztwa Władysława Łokietka Lubelszczyzna i sam Lublin doświadczyły za jego panowania czasów względnego spokoju, zaś terenem intensywnych walk stały się te tereny podczas panowania Kazimierza III Wielkiego.

2. „Bitwa lubelska”, zniszczenie i odbudowa Lublina za Kazimierza III Wielkiego.

Syn i następca Władysława Łokietka początkowo nie wykazywał cech niezbędnych władcy. Był niepoprawnym kobieciarzem, co przysparzało mu wielu kłopotów, nie zgrzeszył także odwagą podczas bitwy pod Płowcami, kiedy to na polecenie swego ojca oddalił się od miejsca walki samemu nie biorąc w niej udziału. Na szczęście po objęciu tronu Polski dał się poznać od zgoła innej strony i szybko rozpoczął umacnianie swego państwa i poszerzanie jego granic oraz stref wpływów. Skutkiem prowadzonej przez niego polityki wschodniej było zajęcie Rusi Czerwonej z młodym Lwowem jako miastem stołecznym w 1340 roku. Wydarzenie to wplątało władcę w kilkudziesięcioletni konflikt zbrojny z upadającą już wtedy Rusią oraz pretendentami do schedy po niej – Litwinami i Tatarami. Ci ostatni już w rok później spadli na Lubelszczyznę z najazdem odwetowym tak silni w liczbie, że wojska polskie oparły się im dopiero na linii Wisły oddając ziemię bez przyjęcia walnej bitwy. W styczniu – lutym wypierani z zajętych ziem tatarscy najeźdźcy oblegli Lublin. W trakcie walk miasto zostało puszczzone z dymem, a jego mieszkańcy czas oblężenia przeczekali prawdopodobnie skryci za umocnieniami grodu, który opierał się tatarom przez 8 do 12 dni, do chwili kiedy z ręki wprawnego lubelskiego łuczniaka padł ich wódz. Wycofujący się najeźdźcy pozostawili za sobą zgliszcza miasta i paradoksalnie ta największa w historii Lublina tragedia przyczyniła się do szybkiej odbudowy, a następnie równie gwałtownej jego rozbudowy. Kazimierz III Wielki, prawdopodobnie chcąc odsunąć od swojej osoby kosztą odbudowy, zdecydował się na odsprzedanie wójtostwa Niemcowi, Frankowi (Franczkowi) z Moguncji³. Spekulować można jedynie na temat tego, co stałoby się z miastem nadbystrzyckim gdyby wydarzenia roku 1341, najprawdopodobniej pozostawione swojemu losowi rozwijały się dalej w niewielkim tempie, pozbawione wymiernego w złotych monetach królewskiego zainteresowania.

Akt notarialny spisany w Dzień Nawrócenia Św. Pawła (25 stycznia) roku 1342, mówi o niskiej cenie 140 groszy praskich, za którą nabyty został urząd. Wydarzenie to otworzyło w historii Lublina nowy rozdział, czas prosperity, trwający od 1342 roku do śmierci Kazimierza III Wielkiego w roku

³ Jest sprawą niejasną w jaki sposób wójtostwo trafiło do rąk królewskich, prawdopodobnie miało to miejsce drogą odsprzedania lub z powodu wygaśnięcia linii pierwszego wójta, Maćka z Opatowca.

1370. W kronice Długosza znalazły się zapiski o tym, że już wiosną tego samego roku trwały prace przy fortyfikowaniu powiększonego miasta oraz o ufundowaniu przez króla klasztoru dominikańskiego (który zresztą stoi w tym samym miejscu do dzisiaj). Ranga jego ogromnie wzrosła, kiedy sprowadzono doń z Kijowa relikwię Drzewa Krzyża Świętego, którą bracia przechowywali otaczając czcią aż do roku 1991, kiedy pozostała skradziona. W tym czasie wznoszono w Lublinie nie tylko kościoły i mury, powstał także pierwszy szpital i schronisko dla ubogich, starców i kalek. Zgodnie z zasadami panującymi w średniowieczu stanął on poza obrębem murów miejskich, w miejscu, gdzie dziś znajduje się ratusz. To o szpitalu właśnie mówi monografia miasta Lublina z 1843 roku jako o kościele zbudowaniu w 1342 roku z dobrowolnych ofiar wiernych⁴. W rzeczywistości kościół ten powstał w 1419, lub 1421 roku.

Ze względu na stałe zagrożenie atakami ze strony tatarów oraz Litwinów nie zaniedbano także budowania umocnień, na miejscu drewnianego grodu, który oparł się Tatarom, poczęto wznosić murowany zamek, wewnątrz którego powstała także gotycka kaplica z palonej cegły. Z ramienia króla otaczanie miasta murem nadzorował wojski lubelski Balcer Trąbiński. Nowe budowle powstawały nie tylko w obrębie murów miejskich, ale i poza nimi. Lublin szybko dość zyskiwał na znaczeniu ze względu na bliskość Rusi, którą podbić chciał Kazimierz III Wielki oraz bycie jedynym miejscem umocnionym na trasie najazdów Tatarów i Litwinów, którzy uprzednio walcząc o Ruś między sobą teraz na zmianę najeżdżali młode państwo polskie. Względy militarne, podyktowane bliskością potencjalnych nieprzyjaciół oraz obowiązek utrzymania porządku w mieście sprawiły z pewnością, iż za czasów Franka z Moguncji, a zapewne również i wcześniej Lublin dysponował określoną liczą zbrojnych, którzy pełnili rolę straży miejskiej patrolując miasto po zmroku, chwytając przestępców i pilnując spokoju podczas dni targowych. Wpływ na konieczność utrzymywania ludzi pod bronią miała także organizacja sił zbrojnych w ówczesnej Polsce. Za rządów Kazimierza III Wielkiego bowiem po zwołaniu pospolitego ruszenia (łac. *expeditio generalis*) obowiązek stawienia się na królewskie rozkazy konno, pod bronią i z poczem licznym w miarę możliwości finansowych obejmował wszystkich właścicieli ziemskich, a więc także i wójtów⁵. Niestety liczebności, organizacji i uzbrojenia lubelskiej straży miejskiej z połowy XIV wieku możemy się jedynie domyślać.

Rola Lublina niebagatelnie wzrosła kiedy stał on się miejscem koncentracji wojsk przed wspólnym uderzeniem przeciwko Litwinom Kazimierza III Wielkiego oraz jego sprzymierzeńca, władcy Węgier Ludwika Andegawena⁶. Wyobrazić sobie jedynie można tygiel kulturowy jakim stało się miasto latem 1351 roku, kiedy stacjonowały tu wojska mówiące kilkoma różnymi językami, pochodzące z ziem odległych od Lublina o setki kilometrów. Jest wysoce prawdopodobne, że zbieranie się wojsk, które mogło trwać nawet kilka tygodni dało Lublinianom

4 S. Z. Sierpiński, *Historyczny obraz miasta Lublina*, Warszawa 1843, s. 51

5 A. Nadolski, *Polska technika wojskowa*, Warszawa 1994, s. 192

6 J. Kamiński, *Rola wojskowa Lublina w dawnej Polsce* (szkic), Lublin 1934, s. 49

okazję szybkiego wzbogacenia się, zarówno na handlu z żołnierzami, jak i na świadczeniu im różnorodnych usług. Podczas przygotowań do wyprawy Kazimierz III Wielki zapadł na chorobę tak ciężką, że towarzyszący mu panowie polscy, przekonani o nieuchronności zgonu swego władcy złożyli śluby wierności Ludwikowi węgierskiemu. Król polski szczęśliwie wyzdrowiał, być może kurowany w Lublinie, co świetnie tłumaczyłoby jego późniejszy sentyment do tego miasta. Władca bowiem nader często, jak na miasto leżące na rubieżach swego królestwa, odwiedzał Lublin, w samym tylko roku 1358 był w nim dwukrotnie, wraz z gronem królewskich dygnitarzy, by rozmawiać z Litwinami na temat zawarcia pokoju. Rokowania zakończyły się fiaskiem, co spowodowało na Lubelszczyznę kolejne już najazdy litewskie oraz tatarskie. Miasto musiało być już otoczone solidnymi umocnieniami, gdyż nie odniosło w skutek najazdów żadnych zniszczeń. Inaczej było z resztą okolicznych ziem. Grabieże i zniszczenia dotknęły je tak mocno, że aby ulżyć w cierpieniu tym, którzy przeżyli biskup krakowski Bodzanty zwolnił mieszkańców Lubelszczyzny na 30 lat z płacenia należnej mu dziesięciny. W tym samym czasie w dokumentach kancelaryjnych pojawiło się po raz pierwszy stanowisko starosty lubelskiego, którego osobie zapewniono zakres władzy znacznie przekraczający kompetencje innych małopolskich starostów⁷.

Za panowania króla Kazimierza III Wielkiego istniał także, obok wzmiankowanego już wojskiego, chorąży lubelski, co może świadczyć o śmiałych planach oderwania Lubelszczyzny, jako odrębnego województwa, od Sandomierszczyzny, niestety przerwanych wraz ze śmiercią króla. Takich ambitnych planów historycy dopatrywali się jeszcze w działaniach Władysława Łokietka⁸, ich realizacja doszła jednak do skutku dopiero w 1471 roku, sto lat po tym, jak zmarł ostatni Piast zasiadający na tronie Polski. Do roku 1370 i śmierci Kazimierza III Wielkiego, Lublin stał się dużym i ważnym nie tylko lokalnie miastem. Opasywały go wysokie mury oraz fosa, wejść do wewnątrz strzegły dwie bramy, fortyfikowane na koszt władcy w latach 1350-1370⁹. Lublin trzeciej ćwierci XIV wieku był punktem na mapie ówczesnej Polski istotnym przede wszystkim z punktu widzenia handlu międzynarodowego. Wiodła wszak przezeń droga na Litwę, z której korzystali nawet kupcy pruscy¹⁰, nie mówiąc o lubelskich, a nawet litewskich, którym zdawały się nie przeszkadzać wybuchające co jakiś czas konflikty polsko-litewskie, o czym będzie później. W odległości kilku dni drogi od miasta powstawały nowe zamki mające w zamyśle Kazimierza III Wielkiego uzupełniać sieć fortyfikacji strzegących dostępu w głąb Polski (Kazimierz n. Wisłą, Bochońnica).

Za czasów Panowania Kazimierza III Wielkiego w Lublinie zaczęli pojawiać się pierwsi obcokrajowcy, którzy przybywali tutaj w celu osiedlenia się. Najwięcej było wśród nich Żydów, którzy uciekali przed prześladowaniami religijnymi na zachodzie Europy, spowodowanymi między innymi przez trwającą wojnę stuletnią oraz epidemię czarnej śmierci. Przybysze osiedlali się na

7 Z. Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, T. 1, Poznań 1939, s. 99

8 J. Kamiński, *Rola...*, s. 8

9 Były to bramy Krakowska i Grodzka.

10 J. Kłoczowski, *Lublin po nadaniu prawa miejskiego*. w: *Dzieje Lublina*, Lublin 1959, s.55

terenach dzisiaj nazywanych Piaskami (okolice dworca kolejowego i ulicy Krochmalnej), w następnych wiekach przenieśli się oni bliżej samego miasta, za bramę Grodzką, gdzie żydowskie miasteczko istniało do drugiej wojny światowej.

Stolica Lubelszczyzny stała się w latach 1342-1370 świetnym przykładem ilustrującym popularne hasło, jakim określano okres panowania króla Kazimierza III Wielkiego – „Zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną”. Choć XIV wiek to w Małopolsce okres kiedy dwaj ostatni królowie z rodu Piastów dokonali około 50 lokacji miejskich, jedynie Lublin rozwijał się w tym czasie tak gwałtownie. Powodów tego upatrywać można w niezwykłym, z punktu widzenia ówczesnych kształtów państwa, położeniu Lubelszczyzny oraz sentymencie, wielokrotnie okazanym miastu i jego mieszkańcom przez Kazimierza III Wielkiego, którego należałoby nazwać mecenasem Lublina. Wszystko to jednak nie dałoby wiele bez zdolności mieszczan, dzięki wysiłkowi których możliwe było tak szybkie podniesienie się po ciosie zadany przez najazd tatarski, a później rozwój. Niespodziewana śmierć władcy, którego panowanie dało Lublinowi tak wiele, położyła kres czasom szybkiego rozwoju, rozpoczęła zaś okres traktowania „po macoszemu” nie tylko jego, ale i całej Polski, przez obcego władcę, który na mocy układu na przeżycie zyskał polski tron.

3. Lata węgierskie, rozkwit samorządu miejskiego, przywileje Jagielly.

Kiedy władzę w Polsce przejął Ludwik Węgierski Lublin liczył sobie około 2 – 3 tysiące mieszkańców, zatem z punktu widzenia człowieka współczesnego był mały. Było to jednak miasto na ówczesne standardy całkiem duże, a patrząc na mapę Polski po prawej stronie Wisły, największe. Dysponowało ono bogactwem i było ważnym ośrodkiem administracji państwowej i dlatego właśnie to na Lubelszczyznę oraz jej miasto stołeczne spadały najazdy. W roku 1376 ziemie te stały się świadkiem najazdu litewskiego, który przyniósł wielkie straty zarówno w ludziach jak i w majątku. Kolejny rok przyniósł wyprawę odwetową, składającą się z połączonych wojsk polsko-węgierskich, prowadzoną osobiście przez króla Ludwika. Szła ona przez Lubelszczyznę, być może także jednym z miejsc jej koncentracji, podobnie jak w 1351 roku, był Lublin. Ten sam rok, 1377, to także czas powstania pierwszego dokumentu, w którym stwierdzono istnienie w Lublinie rady miejskiej¹¹.

Okoliczności do wystawienia owego dokumentu powstały na skutek zatargu, a nawet sporu, w jaki uwikłał się z mieszczanami starosta i kasztelan lubelski, Piotr ze Szczekocin. Zgodnie z jego treścią przedmiot sporu został przedłożony królowej Elżbiecie, która nakazała w styczniu tego roku Piotrowi oraz jego następcom, aby nie łamali praw mieszczan. Ponieważ pismo nie poskutkowało radni udali się do króla Ludwika, który podówczas oblegał ze swą armią Bełż i powrócili do

¹¹ Dokument noszący datę 9 IX 1377 roku, wystawiony przez Piotra ze Szczekocin mówi: „sagaces et proudini viri consules civitatis Lubliniensis”, gdzie consules to właśnie radni.

Lublina z przyznaną im racją oraz uwolnieniem od opłat 2 łanów ziemi poza Lublinem, z przeznaczeniem powstałych z tego pieniędzy na pomoc ofiarom wojny. Z tej ostatniej informacji wynika, że niezdolni do walki z powodu choroby bądź odniesionych ran oraz liczni wygnańcy i biedacy przybywali do Lublina, gdzie stawali się dla miasta i jego mieszkańców ciężarem, zebrząc i popełniając przestępstwa.

Pomimo upomnienia królowej Elżbiety i skarg u samego króla spór nie tylko nie wygasł, ale nawet rozjątrzył się osiągając punkt kulminacyjny, co spowodowało, że do jego zażegnania konieczna była w 1379 roku osobista wizyta i mediacja pierwszych ludzi w ówczesnej Polsce. Do miasta przybyli najznakomitsi panowie królestwa: wojewoda krakowski Dobiesław oraz kasztelan sandomierski i marszałek królestwa Jan z Tarnowa. W wyniku interwencji starosta lubelski we wrześniu wydaje dokument w którym zobowiązuje się przestrzegać praw mieszczan, wypłaca im także pokaźną kwotę 100 grzywien tytułem zasądzonej rekompensaty. Dwuletni spór pomiędzy teoretycznie niezależnymi od siebie organami władzy rezydującymi w Lublinie oraz wyrok, jakim się on zakończył potwierdzając nadrzędną rolę rady miejskiej w decydowaniu o losach miasta położył podwaliny pod powstanie realnego samorządu, z którym nawet najmożliwiejsi panowie musieli się liczyć. Rada miejska prawdopodobnie ukonstytuowała się niewiele przed datą 1377 roku, zaś kasztelan i starosta Piotr w swych działaniach usiłował ją rozwiązać, bądź też sobie podporządkować.

Źródła powstałe w czasach panowania Kazimierza III Wielkiego nie mówią nam nic na temat handlu lubelsko–litewskiego, jednakże z jego istnieniem w tym okresie trudno polemizować biorąc pod uwagę wydarzenia późniejsze. Bezpośrednim dowodem istnienia takiego handlu jest dokument wydany przez Jagiełłę, wielkiego księcia litewskiego oraz jego brata Skirgiełłę w Wilnie w 1383 roku. „...kochanym naszym mieszczanom z Lublina...” obydwaj władcy zezwalają na swobodne prowadzenie handlu na obszarze całego państwa litewskiego oraz nieograniczone niczym przekraczanie granicy, kiedy tylko będą chcieli to uczynić. Estyma, jaką darzył Lublin i jego mieszkańców książę Jagiełło sprawiła, że w 1385 i 1386 roku nikt inny tylko starosta lubelski, Włodko z Chrabiniowic, staje dwukrotnie na czele poselstw wysyłanych na do Budy i Wołkowyska w celu przygotowanie małżeństwa Jagiełły z Jadwigą, a następnie składa swój podpis na dokumencie z 11 I 1386 roku, oznajmiającym wybór Jagiełły na króla Polski, jako pierwszy z sygnatariuszy strony polskiej.

O tym, co uczynili dla wielkiego księcia Jagiełły mieszkańcy Lublina nie zapomniał król Władysław Jagiełło. W roku 1392, aby podnieść rangę miasta, a także ożywić jego gospodarkę nadał on miastu dwa ważne przywileje: prawo składu 8 – dniowego oraz prawo organizowania 16 – dniowych jarmarków w okresie Zielonych Świątek. Lublin tym samym stał się miastem znanym z wymiany handlowej w całej niemalże Europie, zaś jego mieszczanie zaczęli szybko opływać w bogactwa, czego świadectwem jest wybudowanie murowanego ratusza (w miejscu gdzie dzisiaj stoi Trybunał Koronny) wyłącznie z ofiarowanych przez nich datków, w roku 1389.